

Nasza się jedn. k przytym powna trudność. Brze-
ciety ciawiek zatrudności potrafi sobie edtwo-
rzyć w wyobraźni doniosłość wydarzeń, które się
rozgrywają, zdala od niego. Wieraszym rządzie
trzeba go do zrozumienia tych spraw, wychować i
to w sensie politycznym.

Elliot : Trzeba umieć trafić do jego wyobraźni
i porwać go parapsychicą, wielkiego przeżycia, jakie
mu da podjęty w takich celach wysiłek.

Lasky : Trzeba, by przeświadczenia jednostka wiedzia-
ła o tym, że swą pracę umożliwila godną i wolną ży-
cie mianowicie Francji, Norwegii, czy Grecji.

Elliot : Pierwszą rzeczą w tym celu niezbędną
jest umocnienie ludziom, że widzą przyszłość.
Muszą oni wiedzieć o tym, iż stwarzając możli-
wości, stwarzają też życie dla innych,
zmierzając do celu, godnego największych trudów.

Brooke : Trzeba sobie jednak zdawać sprawę z
tego, że ludzie nie porwą abstrakcyjne idee.

Nasza sama ludzie nie porwą. Słowa, jak wolność i
równość trafiają na umysły, które pod wpływem
przedstawianych rozczarowań są przeżarte scepty-
cyzmem i na same idee nie reagują. Tylko działal-
ność i czyn są w stanie wzbudzić w nich zapał.

Elliot : Przypominam sobie pierwsze lata po
objęciu urzędu przez prez. Roosevelta, gdy Ameryka
znajdowała się na dnie kryzysu. Programu nowego

ładu, którego realizację prez. Roosevelt natych-
miast rozpoczął, natchnął społeczeństwo tak wiel-
kim zapałem, jakiego nigdy jeszcze w okresie po-
koju nie zauważyłem.

Brooke : W 1940 r. byłem obecny na pamiętnym po-
siedzeniu Izby Gmin, kiedy to prem. Churchill wy-
głosił swą sławną mowę, obiecując narodowi bryt.
na bezpośrednią przyszłość jedynie tylko krew,
izy i trud. Pamiętam dobrze wspaniały odzew, jaki
ta mowa wywołała w najszerszych warstwach społeczeń-